wstania Pańskiego, zastawszy tę cząstkę roli Bożéj odłogiem leżącą, już od lat dwudziestu trzech są ciągłym w pośród Was głosem wołającego na puszczy wygnania: *Gotujcie drogę Pańską: czyńcie proste ścieżki jego!* (Łuk. III. 4.). Ja zaś, najmniejszy z pomiędzy tych kapłanów, których Wam, z pośród Was samych, Pan Bóg na téj puszczy wzbudził, od lat już pietnastu nieodstępny w służbie Bożéj Wasz sługa, roli téj zbyt twardéj oracz i siewca i żniwiarz chociaż mniéj szczęśliwy, przywołujący pilnie do współpracy wszystkich zdrowéj nauki kapłanów polskich, których burze miotające Ojczyzną naszą co chwila z nad brzegów Wisły, Dźwiny i Dniepru na brzegi Sekwany wyrzucają, stawam jednak z dobrą nadzieją, wraz z nimi, do tego wielkiego żniwa, które nam, wśród tak bardzo a nieszczęśliwie zwiększonego zastępu wygnańców, ten Jubileusz święty, dwakroć jak się rzekło nam święty, otwiera; i w imieniu Was wszystkich, dniem i nocą, z Psalmistą wołam do Boga: *Vias tuas, Domine, demonstra mihi, et semitas tuas edoce me*: „Drogi twoje okaż mi Panie, a ścieżek twoich naucz mię“. (Psalm XXIV, 4.).

O Bracia mili! Tać jest pierwsza potrzeba nasza, poznać drogi Pańskie. Bo jako rzekł, z wielkiego błędnika wielki potem Święty, Augustyn święty: „*Qui praeter viam currit, inaniter currit; et tanto plus errat, quanto praeter viam currit:* Kto bieży bez drogi, na próżno bieży; i tem bardziéj błądzi, im bardziéj tak bieży“. (S. Aug. Tract. in Ep. Joan.). — A, jako tenże świecznik Kościoła naucza: „Trzy są rodzaje ludzi grzeszących przeciw drodze Pańskiéj: ci którzy ustają, ci którzy się cofają, i ci którzy zbaczają: *Tria sunt genera hominum, quae odit haec via: remanentem, retro redeuntem, aberrantem.* Pierwszych pobudzać, drugich zwracać, trzecich naprowadzać: *Excitandi remanentes, retro redeuntes revocandi, errantes in viam ducendi*“ (S. Aug. Lib. de Cant. Novo. Cap. IV.). Oto jest naszym obowiązkiem, a potrzebą wspólną.

Temu obowiązkowi ażeby wszyscy Biskupi i Kapłani z coraz większą gorliwością zadosyć czynili, ozwał się do wszystkich całego świata Biskupów, Biskup świata całego, Pasterz wszystkich owiec i pasterzy, Namiestnik Chrystusowy, PIUS IX, nieomylnym głosem swoim we wspomnionéj Encyklice z dnia 8 Grudnia 1864 roku; i odpowiedzieli mu wszyscy jednym głosem dziękczynienia, uznania, posłuszeństwa i rozgorliwienia: „Amen“! — A ze wszystkimi Biskupami i ten, do którego, dopókiśmy tu na wygnaniu, lub z jakiegobądź innego powodu tutaj przebywamy, wszyscy należymy, Arcybiskup Paryzki, przyjąwszy za nas wszystkich tę Encyklikę, ogłosił na dany w niéj Jubileusz, który dla Diecezyi Paryzkiéj, a więc i dla nas obecnych w Paryżu, ma się rozpocząć w wigilią święta S. Józefa, szczególniejszego opiekuna wygnańców, a zakończyć w dzień święta Zmartwychwstania Pańskiego, na dobrą nam wróżbę — jeżli, co konieczna, z grzechów zmartwychwstaniem.

Alternaverunt apud eos humilitates laborum pro eorum peccatis, et prosperitates consolationum propter misericordiam (S. Aug De Civit. Dei, lib. XVIII. cap. 13.). — Co wyrzekł temi słowy S. Augustyn o Ludzie Bożym, to w naszych dziejach wciąż żyje. Z kolei ugniatały nas upokorzenia wielkie i boleści wielkie. dla grzechów naszych; i uweselały nas i pocieszały powodzenia wielkie, dla miłosierdzia Bożego, zawsze gotowego pokutę czyniącym.

Gdy Jonasz posłany do Niniwitów w rozpuście brodzących, pogrozil im od Boga ostatecznem zniszczeniem; skoro to słowo doszło do króla, powstawszy z tronu, zwlókł królewskie szaty, oblókł się worem pokutnym, i usiadł w popiele — i nie tylko ludziom, ale i zwierzętom nakazał post wielki. I wyrok zniszczenia Bóg cofnął (Jonasz III.). — A kiedy za Elizeusza proroka, Syryjczycy zwyciężając, strasznem oblężeniem ścisnęli Samarię, ujrzawszy Jorama króla swego we włosiennicy, zawołał lud cały do Boga w pokucie i płaczu, i wybawion jest. (IV. Król. VI.). Tak i wy, o Bracia mili, przedniejsi z ludu, jeżeli pokutować będziecie, zbawicie siebie i lud. — Innéj drogi niemasz do zbawienia, bo zbawienie daje tylko Bóg, który nam tę jedyną drogę przez wszystkie proroki swoje do zbawienia wskazał: *Nawróćcie się do mnie, mówi Pan Zastępów* (Zach. 1. 3.). *Nawróćcie się do mnie, a będziecie zbawione wszystkie kraje ziemi: bom ja Bóg, a niemasz innego* (Iz. XLV. 22.). A Chrystus Pan, który przyszedł dopełnić Zakon i Proroki, i miłosierdzie przynieść na ziemię, czyż nie woła na nas wszystkich: *Jeżli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie* (Łuk. XIII. 5.).

A więc, Bracia mili, odrzuciwszy wszystkie względy ludzkie, a bacząc na poniżenie nasze i boleści nasze, poczujmy się w grzechach naszych, a żalem serdecznym zdjęci, czyńmy godne owoce pokuty (Łuk., III, 8), ażebyśmy już odtąd we wszystkiém trzeźwy, sprawiedliwy i pobożny żywot prowadzili (Do Tyt. II, 12). Wyrzućmy stary kwas wszelaki, abyśmy, według słów Apostoła, puścili do serc naszych nowe zaczynienie (1 Do Kor. V, 7). Wyrzeknijmy się starych błędów i omamień, łudzących nas znowu jaskrawemi barwami, a wróćmy do prawdy Bożéj, zawsze nowéj bo wiecznéj: *Veritas Domini manet in aeternum* (Ps. CXVI, 2). Powiedzmy w sercach naszych i na głos cały PIUSOWI IX, że jego mamy i znamy Ojcem i Nauczycielem; powiedzmy mu, jak odpowiedział Szymon Piotr Chrystusowi Panu: że choćby go wszyscy odstąpili, my go nie odstąpim: *Domine, ad quem ibimus? Verba vitae aeternae habes.* „Panie, do kogożbyśmy poszli? słowa żywota wiecznego ty masz“ (Jan, VI, 68). — A że nikt z nas nie wie, ani wiedzieć może, czy jest miłości Bożéj czyli nienawiści godzien (Ekkle. IX, 1); niech więc każdy z tem gorętszem sercem spieszy się do pokuty, a przez nią do miłosierdzia Bożego, według tego co naucza S. Hieronim, *Doctor maximus*, mówiąc: *Ideo ambiguum ponitur, ut dum homines dubii sunt de salute, fortius paenitentiam agant, et magis ad misericordiam provocent Deum* (S. Hier. *Comm. in Joan.* c. III.). Niech każdy z nas, nie grzechom sąsiada, lecz swoim własnym przypisując klęski osobiste i klęski narodu, wejdzie w samego siebie i wybada sumienia swego, który to grzech miasto Boga panuje w sercu jego i znieważa w niem Majestat Boży, na dnie serc naszych sumieniem świecący. Niech każdy z nas, poznawszy za łąską Bożą grzechy swoje, wyzna je w Spowiedzi świętéj z żalem serdecznym, odrzucającym wszelki grzech na zawsze; a łaska Boża oczyści go, i światłem swojem uweseli i oświeci; i ujrzy każdy, że nie szedł po drodze Pańskiéj jako należało, że albo na niéj przyzostał, albo wstecz się cofnął, albo nawet z niéj zboczył; i zawoła już każdy za siebie: *Vias tuas, Domine, demonstra mihi, et semitas tuas edoce me*: „Drogi twoje okaż mi, a ścieżek twoich naucz mię, Panie“! — A zaprzawszy każdy siebie, odziani Chrystusem i nakarmieni Ciałem i Krwią jego, poczujem się w Bogu; i każdy według powołania swego, wzgardzając lichemi i zmiennemi sądami ludzkiemi, baczyć będziem jedynie na Sąd Boży i na wyroki Prawdy Bożéj, przypomniane nam Encykliką PIUSA IX. A wtedy, poczuwszy się mocni, nie mądrością ludzką, lecz mądrością Bożą, oprzemy się każdemu fałszowi, i odeprzemy gwałt wszelki przeciwko prawdzie i sprawiedliwości Bożéj powstający; bo nadzieją naszą będzie Bóg, męztwem naszem będzie Bóg, siłą naszą będzie Bóg, chwałą naszą będzie Bóg: *Spes tua Deus sit: fortitudo tua Deus sit; firmitas tua Deus sit: laus tua ipse sit*; (S. Aug., Enarr. in Ps. XXXII). Wtedy, choćby wichry nami miotały, chociażby wały morskie przeciw nam biły, chociażby z ułomności naszéj przyszło nam jakie zwątpienie, zawołamy do Boga, a wybawi nas; bo nie odstąpi Bóg tego, który z jego woli po grzbiecie wód stąpa: *Etsi venti turbaverint, etsi fluctus infremuerint, et te humana fragilitas ad aliquam dubitationem adduxerit, habes clamare; dicis: Domine, pereo. Non sinit ille perire, qui jussit te ambulare* (S. Aug., Enarr. in Ps. XXXIX).

Ale ten dar pokuty, do któréj Was wzywamy, Bracia mili, trzeba go nam zdobyć. A jakim sposobem? Oto rzucając się przedewszystkiém do nóg téj, która jest Ucieczką grzesznych. O! Jakoż dobrze, że ona jest Matką i Królową naszą, że jest zarazem Matką winowajcy i Matką Sędziego, że niczego tak nie pragnie, jak pojednania między tymi dwoma synami swoimi, że wie dobrze że my ją kochamy i że grzechy nasze raczéj są w głowie, aniżeli w sercu. Ośmieleni opieką Maryi, a wspominając na Przyczyńców naszych, przystąpmy z ufnością do Ołtarzów Pańskich szukając pokuty, a miłosierdzie znajdziemy.

Do nas to szczególniéj, do nas kapłanów należy przebłagiwać Boga za grzechy ludu: *Sacerdotum enim est pro populo Deum propitiare planctu, precibus et poenitentiis* (Corn. a Lap. Com. in Mat. IV. 2.). Płaczmyż więc, o Kapłani polscy! i czyńmy pokutę, bo niestety winy ludu w niemałéj części są z własnych win naszych. Płaczmy i wołajmy, bośmy na to między przysionkiem a Ołtarzem postawieni, ażebyśmy we łzach miłości i skruchy za ludem naszym wołali do Pana: *Parce Domine, parce populo tuo: et ne des haereditatem tuam in opprobrium*: „Przepuść Panie, przepuść ludowi twojemu: a nie daj dziedzictwa twego na hańbę!“ (Joel II. 17.)

Xiądz Alexander Jełowicki,

Missyonarz Apostolski, Przełożony Missyi Polskiéj w Paryżu.

Paryż, dnia 12 Marca, roku 1865.

ROZPORZĄDZENIA TYCZĄCE SIĘ JUBILEUSZU 1865 ROKU.

§ I. — *O czasie jubileuszowym.*

W diecezyi Paryzkiéj, Jubileusz tegoroczny rozpocznie się z dniem 18 Marca, a skończy się z dniem 16 Kwietnia.

§ II. — *Warunki do uzyskania Odpustu Jubileuszowego.*

1) Nawiedzić w ciągu Jubileuszu dwa razy jeden z wyznaczonych kościołów, albo dwa z tychże kościołów raz jeden, i pomodlić się w nich według intencyi Ojca św.

Arcybiskup Paryzki przepisał; aby nawiedzić raz kościół katedralny i raz który bądź z kościołów parafialnych, odmawiając

tamże albo pięć Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu, itd., albo jakie inne modlitwy według intencyi Ojca św.

Dla Polaków, kościół *(de l'Assomption)* uważa się w tym razie za parafialny.

2) Zachować post we Środę, Piątek i Sobotę jednego z tygodni Jubileuszowych.

Post Wielkiego postu, obowiązujący wszystkich pełnoletnich, może służyć także za post Jubileuszowy. W tym celu trzeba tylko uczynić stosowną intencyę.

Spowiednikom udzielone jest prawo zmienienia tego postu, osobom pościć nie mogącym, na inny pokutny lub miłosierny uczynek.

3) Odbyć Spowiedź świętą ze skruchą prawdziwą.

Przez czas Jubileuszowy, Spowiednicy mają moc rozgrzeszania bardzo rozszerzoną.

4) Przyjąć Komunię świętą z należytem usposobieniem.

Komunia Wielkonocna nie może służyć za Komunię Jubileuszową.

Komunię Wielkonocną należy przyjąć albo w katedrze, albo we własnym parafialnym kościele, za który, dla Polaków, uważa się w tym razie kościół Wniebowzięcia *(de l'Assomption)*. Czas Komunii Wielkonocnéj liczy się od piątéj Niedzieli Postu do drugiéj Niedzieli po Wielkiejnocy.

Komunię Jubileuszową należy przyjąć w czasie Jubileuszowym; a można ją przyjąć w jakimbądź kościele lub kaplicy. Jednakże Arcybiskup Paryzki radzi, aby ją przyjąć w kościele właściwéj parafii, dla wzajemnego zbudowania.

Dzieci nie przyjmujące jeszcze Komunii św. mogą bez niéj dostąpić Odpustu Jubileuszowego.

5) Uczynić jaką bądź jałmużnę.

§ III. — *Porządek nabożeństwa Jubileuszowego w kościele Wniebowzięcia (de l'Assomption), dla Polaków obecnych w Diecezyi Paryzkiéj.*

a) W Sobotę, dnia 18 Marca r. b., o godzinie 8 wieczorem, bez opóźnienia, nastąpi uroczyste otwarcie Jubileuszu, na które wszystkich kapłanów polskich i wszystkich Polaków obecnych w Diecezyi Paryzkiéj najuprzejmiéj zapraszamy.

Po odśpiewaniu *Veni Creator* i pieśni pokutnéj, będzie kazanie, po którém nastąpi Błogosławieństwo Najświętszego Sakramentu przy pokutnych modłach.

b) We trzy następne Piątki, to jest 24 Marca, 31 Marca i 7 Kwietnia, tudzież w Wielki Poniedziałek, w Wielki Wtorek i w Wielką Środę, także o godzinie ósméj wieczorem, bez opóźnienia, podobneż Nabożeństwo Jubileuszowe będzie miało miejsce.

c) W Wielki Czwartek i w Wielką Sobotę, o godzinie jedenastéj, będzie uroczysta Msza św. przy któréj będzie rozdawana Komunia św.; Czwartkowa posłużyć może za Komunię Wielkonocną, a Sobotnia za Komunię Jubileuszową.

d) W Niedzielę Wielkonocną, o godzinie ósméj wieczorem, nastąpi uroczyste Zamknięcie Jubileuszu, dziękczynieniem za otrzymane w nim łaski.

§ IV. — *O Kaznodziejach i Spowiednikach.*

a) Kazania Jubileuszowe Polskie miewane będą z kolei przez Kaznodziei polskich dobréj woli i zdrowéj nauki.

b) W kościele Wniebowzięcia *(de l'Assomption)* kilku Spowiedników polskich będzie słuchało Spowiedzi świętéj, każdego z wieczorów wskazanych niniejszém rozporządzeniem na Nabożeństwo Jubileuszowe, począwszy od godziny siódméj wieczorem; tudzież w Wielki Czwartek i w Wielką Sobotę od godziny ósméj z rana. — A nadto w każdą Sobotę od godziny trzeciéj do szóstéj po południu.

c) Inne kościoły, przy których są Spowiednicy polscy, są następujące:

Saint-Philippe-du-Roule; — *Notre-Dame-de-Bonne-Nouvelle*,; — *Sainte-Marie-aux-Batignolles*; — *Sainte-Clotilde*; — *Saint-Séverin*; — *Saint-Médard*; — U Siöstr Miłosierdzia Polskich, w kaplicy św. Kazimierza, *rue du Chevaleret*, *44*; — U Missyonarzy, *rue de Sèvres*, *95*; — U Kapucynów, *rue de la Santé*, przy *faubourg Saint-Jacques*.

Tak więc, dzięki Bogu, we wszystkich stronach Paryża są Spowiednicy Polscy.

KORESPONDENCYE.

(Kor.) **Pelplin** 1. Kwietnia 1865. r.

Najprzewielebniejszy X. biskup Marwicz udzielił dziś 11tu diakonom święcenie kapłańskie.

Po kilkakroć już byłem na święceniach, ale nie pamiętam, żebym kiedykolwiek wrócił tak zbudowany jak właśnie z dzisiejszéj uroczystości. Przyczyniło się do tego oprócz obrządków już przez siebie samych do żywego przejmujących prawdziwie arcykapłańskie a tak serdeczne przemówienie najprzewielebniejszego X. biskupa. W każdém słowie uczuć było można tę miłość i troskliwość zarazem o przyszłych swych zastępców w winnicy pańskiéj. Wzruszenie też było ogólne.

Trzeba było słyszeć tego staruszka naszego ukochanego jakby Tobiasza, ojca, z jakiém namaszczeniem, głosem uniesionym, lubo cierpieniem dawném cokolwiek nadwerężonym wyprawiał tych młodych, niedoświadczonych jeszcze Tobiaszów, swych synów duchowych, w daleką a tak trudną drogę zawodu kapłańskiego. Na wszystkie ważniejsze przeszkody i trudy zwracał ich uwagę i dodawał nauki krótkie, rdzenne, na dawniejszém długoletniém doświadczeniu nabyte.

Wspomniał najprzód o wielkiéj łasce i niewypowiedzianie wysokiéj godności, jakiéj się stali uczestnikami, gdyż stan duchowny o tyle wszystkie inne stany przewyższa, o ile dusza ciało, o ile niebo ziemię, lecz dodał zarazem, że z nim ciężkie obowiązki i odpowiedzialność wielką na siebie wzięli, albowiem i do nich mówi Bóg, jak niegdyś do Jeremiasza (I, 10): „Otom Cię dziś postanowił nad narodami i nad królestwy, abyś wyrywał i kaził i wytracał i rozwalał i budował i sadził“.

W nader treściwych wyrazach i obrazach jasnych przedstawił daléj najprzewielebniejszy X. biskup konieczność dla kapłana opiekowania się ubogimi i chorymi, konieczność sumiennego i chętnego sprawowania sakramentów świętych i udzielania nauki dzieciom.

Najpewniejszą sobie drogę, mówił, kapłan każdy toruje do zaufania i miłości, bez któréj nic dobrego zdziałać nie można, pilném zajęciem się chorymi i biednymi. Niech was nie odstrasza choroba choć zaraźliwa, bo nie masz piękniejszéj śmierci jak stać się męczennikiem miłości.

Rozprawiając o wspieraniu ubogich przestrzegał arcypasterz nowych lewitów, aby się przepychu chronili, który księdzu jako uczniowi mistrza pokornego wcale nie przystoi, i prosił, aby raczéj pamiętali o ubogich kościołach, zakładach dobroczynnych, klasztorach i szkołach.

Odnośnie zaś do udzielania sakramentów świętych powiedział:

Dopóki w parafii nie obudzi się chęć częstego przystępowania do sakramentów św., dopóty wiedzcie, iż cnota w niéj jeszcze nie jest ustalona. Dla tego zachęcajcie mianowicie do częstéj kommunii w naukach waszych, aby miłość prawdziwa Boga i bliźniego w sercach wiernych zagorzała. Częsta zaś kommunia wymaga chętnego i sumiennego słuchania spowiedzi. Ksiądz dobry na wygody patrzeć nie może.

Daléj zalecił jako sposób najkorzystniejszy i najpewniejszy do podniesienia moralnego parafii utrzymanie istniejących i zaprowadzenie nowych bractw przez Kościół św. potwierdzonych i wymienił szczególnie bractwo różańca św., bractwo wstrzemięźliwości, św. Franciszka Xawerego, św. Bonifacego i Wojciecha i t. d. Albowiem bractwa powstrzymują członków od wiele złego, łączą dobrych, utrzymują ich na drodze cnoty, przyczyniają się do ozdoby i porządku w kościele.

Wszelako z największym przyciskiem wytłomaczył arcypasterz prawdziwość słów apostoła pisanych do Tytusa (II, 7—8): „Samego siebie we wszystkiém podawaj przykładem dobrych uczynków w nauce, szczerości, powadze; słowo zdrowe, nie naganione, aby się ten, który jest przeciwny, zawstydził nie mając nic, coby o nas miał mówić złego“. Piękne kazania, wspomniał, mało skutkują, jeżeli kapłan w swojém życiu pokazuje, iż jeszcze samego siebie nie uleczył. Daleko prędzéj ludzie uczynki *złe* naśladują jak na *piękne* słowa zważają. Nie zapominajcie więc nigdy, że jeżeli *kapłan* grzeszy, bardzo rzadko *sam* tylko grzeszy, gdyż wywołuje wiele innych grzechów cudzych. Uważajcie na to, aby serce i sumienie wasze było czyste, więcéj, niżeli na zdrowie waszego ciała. Trudniejszy daleko ma obowiązek kapłan w parafii pracujący od zakonnika lub innego świeckiego kapłana, ponieważ nie tylko za siebie, ale i za wszystkie jemu powierzone dusze rachunek Bogu zdawać musi.

Wreszcie powiedział:

Żyjemy w czasach dla kościoła i głowy jego nader nieprzyjaznych, nieprzyjaciele i u nas starają się szkołę zupełnie oderwać od kościoła, otóż wkładam na was najsumienniejszy obowiązek czuwania nad szkołą, nad młodzieżą, któréj chleb ewangeliczny łamać, strawę tylko zdrową podawać jak najpilniéj powinniście, aby o ile w waszych siłach za łaską Pana Boga zupełnie zniweczyć, a przynajmniéj przeszkodzić niecnym tym i zgubnym zamiarom.

Nakoniec polecił nowowyświęconym częste odczytywanie rozdziału 34go z Ezechiela, proroka, aby dreszcz święta ich często przejmując strzegła od paszenia siebie samych, a nie trzody im

powierzonéj; w taki bowiem tylko sposób wytrwają w pracy sumiennéj i na *niebo* sobie zasłużą.

Potém tak serdecznem i ojcowskiém przemówieniu zdawało mi się, jakbym nieomal na wszystkich kapłanów przytomnych twarzy wyczytał odpowiedź młodego Tobiasza (IV, 2). „Ojcze! wsystko, coś mi rozkazał uczynię".

Nazwiska neopresbyterów z miejscem urodzenia są następujące:

1. X. Dawid Sartowski z Nowéj Cerkwi pod Chojnicami aspirant do stopnia akademickiego.
2. X. Engelbert Biber ze Słotowa, pow. Wejherowski.
3. X. Frańciszek Żurawski z Chełmna.
4. X. Fryderyk Kobierzyński z Gdańska.
5. X. Herman Kościemski z Pelplina.
6. X. Jakób Derc z Gnieździewa pow. Wejherowskiego.
7. X. Jan Rakowski z Tucholi.
8. X. Jan Welnitz z Trzcianki we W. Ks. Poznańskiém.
9. X. Juliusz Ruchniewicz z Kościerzyny.
10. X. Otto Reiske z Grudziądza.
11. X. Robert Sawicki z Torunia.

(Kor.) **Pelplin** 2. Kwietnia. Dziś po południu o 2¼ godz. umarł opatrzony sakramentami świętemi X. kanonik Frańciszek Larisch.

(Kor.) **Lwów** 2. Kwietnia 1865.

Pospieszam udzielić nowinę, miłą zapewnie czytelnikom *Tygodnika*, a która oraz nowym jest dowodem gorliwości o czystość wiary Jego Excellencyi JX. Metropolity Litwinowicza. *Przewielebne* bowiem nasze *Słowo* w nowinkach swych z 10/22 przeszłego miesiąca sercem, jak mówi, żalem przeszytém donosi, iż Jego Excellencya temi dniami zniósł Stowarzyszenie św. Cyryla i Metodiusza, które Seminarzyści Ruscy w Wiedniu założyli w celu pielęgnowania Galicyjsko-Ruskiego języka. Stowarzyszenia tego statuta dawniéj sam X. Metropolita Litwinowicz był potwierdził, dawszy nad to 50 fl. na bibliotekę stowarzyszenia. Teraz zaś znosi to Stowarzyszenie z powodu, iż się w téj bibliotece znalazły dzieła nie Ruskie, ale Moskiewskie, i to religijne w duchu schizmatyckim.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. 1. *Invito Sacro*, ogłaszające dla Rzymu Jubileusz, brzmi w tłómaczeniu dosłowném, jak następuje:

Konstantyn Patrici, ze zmiłowania Bożego biskup w Porto, Kardynał św. K. R., wikaryusz generalny Jego Świątobliwości etc. etc.

Ojciec św., rzuciwszy wzrok swój na świat cały z wysokości Stolicy prawdy, na któréj zasiada, jako najwyższy rządzca Kościoła, poruszony do głębi duszy na widok tylu klęsk, któremi zagrożone jest społeczeństwo ludzkie, niepokojone przez ducha kłamstwa, który sili się wstrząść je we wszystkich podstawach, rozszerzając wszędzie swe panowanie, ażeby narody chrześciańskie przyprowadzić do barbarzyństwa, z którego światło ewangeliczne je wyswobodziło, podniósł głos swój apostolski i, zwracając swe słowa do wszystkich biskupów katolickich, pobudził ich troskliwość pasterską, aby, podwajając pieczołowitość o trzódkę, która im została powierzoną, zwracali uwagę wiernych na niebezpieczeństwa, w któreby popadli, gdyby się nie strzegli sideł zastawionych im ze wszystkich stron, aby ich pozbawić nieocenionego skarbu wiary, a tym sposobem aby ich popchnąć w przerażającą otchłań cierpień, któreby ich nieszczęśliwymi uczyniły w czasie, a mianowicie w wieczności.

Takim jest cel Encykliki, którą Ojciec św. wydał niedawno do biskupów i w któréj, wskazując na przedniejsze błędy, potępione już dawniéj w rozmaitych aktach swego Pontifikatu, przypomina oraz i inne bardzo zgubne, rozszerzane przez gorszycieli, z których uważamy sobie za obowiązek niektóre podać: część tych błędów odnosi się do tego, by religią pozbawić wszelkiego zbawiennego wpływu na społeczeństwo ludzkie; inne znów proklamują nieszczęsną oną wolność sumienia i kultu jako osobisty przywiléj każdego człowieka, który przez prawodawstwo może być sankcyonowany, równie, jak owo prawo, iż każdemu wolno drukiem albo w inny sposób rozszerzać zdania najzgubniejsze i najfałszywsze; zasady te są mylne, lecz z nich to wyprowadzają wniosek, iż wola ludu i tak nazwana opinia publiczna są prawem najwyższém, wedle czego każdy czyn, choćby najgorszy i najniesprawiedliwszy dla tego, iż został dokonanym i spełnionym, stałby się prawem, któremuby bezwzględnie trzeba ulegać.

Nie wyliczając pojedyńczo innych błędów nieszczęsnych, napiętnowanych w Encyklice, wspomniemy tylko, iż one odnoszą się do zdań najfałszywszych i najzgubniejszych, przez które, przekręcając prawdziwe zasady i naukę Boską, zawsze ogłaszaną przez Kościół, chcą niektórzy zupełnie społeczeństwo ludzkie pozbawić wszelakiéj sprawiedliwości i religii, prześladując tych, którzy wypełniają rady ewangeliczne, zakazując zbierania jałmużny na cele miłości chrześciańskiéj, oraz zachowywania świąt i dni Pańskich, jakoby to się sprzeciwiało porządkowi społecznemu. Pragną oni najświętsze prawa rodziny, jak prawo rodziców względem dzieci, uczynić zależnemi od ustawodawstwa cywilnego, przydzielając temuż wyłączne prawo nad wychowaniem, ogłaszając oraz przytém pieczołowitość duchowieństwa o wychowanie młodzieży za zgubną i przeciwną postępowi cywilnemu i nauce.

Nie chcemy tu powtarzać innych zdań bardzo błędnych, które rozsiewają nieprzyjaciele wszelkiego porządku przeciwko Boskiéj powadze Kościoła i Stolicy Apostolskiéj np. czyniąc prawa kościelne zależnemi od samowoli książąt; tłómacząc wedle swego zdania św. kanony *Concilium* trydenckiego, tyczące się kar ogłoszonych przeciw gwałcicielom praw i dóbr kościelnych; twierdząc przytém, że władza kościelna nie jest z prawa Bożego rozdzielna i niezależna od władzy świeckiéj; że takie rozróżnianie podałoby sposobność uzurpacyi przez Kościół władzy cywilnéj; nakoniec starając się oznaczyć granice posłuszeństwa, które wierni zachowywać winni względem praw Stolicy Apostolskiéj.

Takie to są one błędy zgubne i nauki fałszywe, które potępione zostały uroczyście w Encyklice, gdzie dla prawdziwych katolików nieomylne są wskazówki, jak sobie mają postępować, by nie zbłądzić w ciemnościach tak grubych śród zamętu zdań różnorodnych. Zaiste! chrześcianie, którzy ukazują wiarę swą tak w słowach jak w uczynkach, poznają w głosie widzialnéj Głowy Kościoła słowa Boga samego, owe słowa, których potęgi żadna siła ludzka powstrzymać nie może. Zastępca Chrystusa mocą powagi swéj przemawia do całego Kościoła, a kto go nie słucha, okazuje przez to, iż nie należy do Kościoła, iż nie znajduje się w owczarni Chrystusa Pana, a następnie, iż nie ma prawa do dziedzictwa wiecznego w niebiesiech. Wśród tylu powodów do smutku i do obawy Ojciec św. nie znajduje innego środka zbawienia, jak pokorną modlitwę do Boga, aby powstrzymać sprawiedliwy Jego gniew, aby ubłagać Jego miłosierdzia, iżby owieczki zbłąkane sprowadzone były na ścieszkę prostą i aby ci, którzy pozostali wiernymi, uzyskali łaskę wytrwania w dobrém śród tych przykładów zepsucia, które bezustannie mają przed oczyma.

Ojciec św., korzystając z władzy najwyższéj od Boga mu powierzonéj, ogłosił odpust zupełny we formie Jubileuszu dla wiernych katolików całego świata. Jubileusz ten rozpocznie się w Rzymie z pierwszą Niedzielą postu tegorocznego, 5 Marca, i zakończy się w Niedzielę palmową, 9 Kwietnia. Warunki przepisane dla otrzymania odpustu są następujące: zwiedzić trzeba dwa razy w ciągu tych 5 tygodni jeden z 3 kościołów patryarchalnych tj. albo kościół św. Jana, albo św. Piotra na Watykanie, albo kościół *Sanctae Mariae Majoris*, i modlić się tam pobożnie przez niejaki czas. Co się tyczy postu w Środy, Piątki i Soboty jednego tygodnia śród Jubileuszu, będzie można uczynić zadosyć temu przez post czterdziestodniowy, używając jednak w tych dniach pokarmów postnych jak najskromniéj, albo nabiału, jeżeliby potrzeba wymagała.

Oprócz tego trzeba rozdać jakąkolwiek jałmużnę na cele dzieła pobożnego posługi duchownéj *dell' Agro Romano* i dla tego w trzech owych kościołach patryarchalnych umieszczone będą tace, na które wierni dowolnie złożyć mogą datki, jakie w pobożności i w religijności swéj uważać będą za stósowne na korzyść dzieła, które stara się u udzielenie dóbr duchownych dla tych, którzy, żyjąc po wsiach, mogliby być pozbawieni środków zadosyćuczynienia obowiązkom religijnym. Również trzeba przyjąć z przysposobieniem najlepszém i jak najgodniéj święte Sakramenta Pokuty i Eucharystyi. Młodzież, która nie była jeszcze u pierwszéj komunii św., może otrzymać odpust zupełny bez komunii. Względem osób żyjących po klasztorach ścisłych, równie, jak względem chorych i więźni dał Ojciec św. spowiednikom władzę zamieniania tych warunków na inne zbawienne uczynki, które wypełnić mogą. Podróżni i żeglarze, którzy przybędą do Rzymu pod koniec Jubileuszu, mogą dostąpić tego samego odpustu, jeźli wypełnią warunki przepisane.

W tym samym czasie wszyscy wierni obojéj płci, równie, jak duchowieństwo świeckie i zakonne, jakiegobądź zakonu i instytutu, nawet tam, gdzie konieczna jest indikacya specyalna, mogą wybrać sobie spowiednika potwierdzonego przez nas, do którego się udadzą. Udzielamy obszerną władzę tym spowiednikom, jak to będzie wyłuszczone w osobném rozporządzeniu. Tak samo zakonnice i inne niewiasty, żyjące pod regułą, mogą wybrać sobie spowiednika jakiegobądź z tych, których zatwierdziliśmy dla zakonów i zakładów.

Ojciec św. upomina przytém kapituły, konfraternie i inne zgromadzenia pobożne, ażeby w tym czasie raz przynajmniéj *in corpore* zwiedzili wspomnione bazyliki, albowiem to buduje bardzo lud i przyczyni się tém więcéj do pojednania się z Bogiem.

Aby Jubileusz przyniósł jak największe owoce ku zbawieniu dusz przez słowo Boże, uważał Ojciec św. za stósowne, aby do katechizacyi zwyczajnych, które rozpoczną się z 4tą Niedzielą postu, przydano kazanie o prawdach wiecznych we formie ćwiczeń duchownych, jak to będzie oznaczone w *Invito Sacro*, które w czasie stósownym ogłosimy.

Byłoby to ze względu na Nas zaniedbaniem jednego z najgłówniejszych obowiązków pasterzowania Naszego, gdybyśmy nie mieli upomnieć każdego przez miłosierdzie nieprzebrane Chrystusa Pana, aby korzystał z gorliwością największą z tych skarbnic duchownych, które nam zostały otworzone przez ogłoszenie odpustu Ojca św. Skoro jesteśmy na wskroś przekonani o wielkości nieszczęść, które nas otaczają, i o tém okropniejszém niebezpieczeństwie, które nam jeszcze zagraża, jeżeli Pan Bóg nie ukaże swego miłosierdzia nad nami, nie będziemy się przeto z pewnością ociągać, abyśmy nie mieli korzystać ze środków zbawienia, które nam podano w Jubileuszu, iżbyśmy uśmierzyli sprawiedliwość Boską i odwrócili od nas straszliwe chłosty, na które zasłużyliśmy przez występki nasze. Oby przykład Niniwitów nas poruszył i ośmielił: usłyszawszy przepowiednie zagrażających kar, uciekli się oni do surowéj pokuty, a przeto ocaleni zostali; powtarzali w gorzkości serca: *Quis scit, si convertatur et ignoscat Deus?*

Wołajmy podobnie; tém więcéj, że mamy daleko zbawienniejsze środki, aby pojednać się z Bogiem, uzyskując przez Sakramenta św. łaski Boskiego Odkupiciela i nieskończoną cenę krwi Jego, która wyjedna dla nas zmiłowanie i miłosierdzie Boże. Ojciec niebieski, poruszony skruchą naszą, oddali klęski, które nam zagrażają i przywróci upragniony spokój, jak to uczynił dla Niniwitów: *Et misertus est Deus super malitiam, quam locutus fuerat ut faceret eis et non fecit.* (Jonas cap. 3).

Dan w naszym pałacu 23 Lutego roku 1865.

Kardynał, Wikaryusz.

Diecezya Chełmińska. W Gdańsku od kilku już lat istniała ochronka dla sierót katolickich, która jednakże nie miała potwierdzenia rządowego. Dnia 3 Grudnia r. z. Władza duchowna zatwierdziła ten zakład, a dnia 17 Stycznia r. b. nadeszło osobném reskryptem ministeryalném potwierdzenie rządowe, tak, iż ochronka ta, która pomiędzy zubożałą klasą ludności katolickiéj tego miasta wiele dobrego zrobić może, przyjmuje odtąd wszelkie legaty i zapisy.

Niemcy. 1. Francya przesłała do Wiednia tego roku jednego z największych swych kaznodziejów. Jest to O. Bernard, z zakonu kaznodziejskiego, prior z Marsylii. Będzie on miewać kazania pasyjne we Wiedniu każdéj Niedzieli i Środy w kościele dominikańskim. Rozpoczął swe konferencye dnia 5 Marca. Roku przeszłego miewał kazania pasyjne w tymże kościele ks. Mermillod, który niedawno wyniesiony został do godności biskupiéj. —

2. *Katholisches Kirchenblatt* podaje wiadomość, że na podobieństwo belgijskich *solidarnych* chce w Wejmarze Dr. Loewenhaupt założyć dla Niemiec sektę *kogitantów* (myslicieli). W tym celu wydał odezwę, wzywając na pierwsze zebranie téj sekty w Wejmarze na miesiąc Maj wszystkich, którzy swém przekonaniem nie należą do żadnéj religii tj. wszystkich niedowiarków. Ma mieć ta sekta osobny kult, osobne kościoły, przełożonych, cywilne małżeństwa i cywilne pogrzeby. Tym sposobem niedowiarstwo ma się ukonsolidować w osobnéj sekcie. Niedorzeczność tego pomysłu nie jest bynajmniéj nowością: już Julian Apostata silił się, by utworzyć osobny kult niedowiarstwa, zastósowany do nowo-platonizmu. *Nihil novi sub sole!* —

Anglia. Wpływ, jaki wywarł pogrzeb kardynała Wisemana na ludność londyńską, nie tak prędko da się zatrzeć w umysłach katolików angielskich. Któżby to był sądził i przypuszczał, już nie przed 15 laty, ale przed 15 tygodniami, że 14 biskupów katolickich, więcéj niż 400 księży tak świeckich jak zakonnych, w ubiorach kościelnych, przejdą ulice téj stolicy protestantyzmu, nie tylko bez żadnych szyderstw i obelg, ale nawet śród oznak powszechnego szacunku i uszanowania? A jednak tak było rzeczywiście! Wszystkie prawie składy i kramy były zamknięte; przynajmniéj pół miliona ludności przepełniało ulice, przez które pochód pogrzebowy miał przechodzić. Gdy karawan, ciągniety przez 6 koni, zwolna się przybliżał, głębokie i uroczyste milczenie ogarniało te tłumy niezmierne zebranego ludu i wszystkich głowy odkrywały się z uszanowaniem. Byłto widok wspaniały i zachwycający, który dowodzi, że dawne przesądy względem kościoła katolickiego coraz bardziéj w umysłach ludu angielskiego się zacierają i giną.

Gdy Ojciec św. telegrafem dowiedział się, że wszelka nadzieja znikła, aby zachować życie kardynała, tak drogie i nieocenione dla kościoła, wzniosłszy oczy i ręce ku niebu, zawołał: „Jest to cios bolesny dla mnie, mianowicie po śmierci arcybiskupa kolońskiego. Czém był ostatni dla Prus, tém kardynał Wiseman był dla Anglii, ceny nieoszacowanéj, szczególnie w téj właśnie chwili. Lecz niech się dzieje wola Boska!“ —

Turcya. Patryarcha schizmatycki w Carogrodzie wydał także encyklikę. Czyż to może, pyta się korespondent do dziennika „*Le Monde*“, podnosi ten dostojnik głos swój, aby wołać na rządzców i monarchów: „*et nunc reges intelligite; erudimini, qui judicatis terram*“? Albo też może stawa w obronie prawd zapoznanych i wzgardzonych? Bynajmniéj! Sprawa tyczy się po prostu kasy kościelnéj! Otóż List ten pasterski brzmi, jak następuje:

„Bracia święci i czcigodni panowie! Od méj elekcyi tj. od 2 lat myślałem zawsze nad sposobem, jakby usunąć można krytyczne położenie naszego wielkiego Kościoła. Ale ani moja Rada, ani Synod mieszany, niedawno ustanowiony, nie przyszli po długich naradach i dyskusyach do skutecznego i praktycznego rezultatu. Wydatki mojego patryarchatu wynoszą ze wszystkiém na miesiąc przynajmniéj 16,000 franków; przychody zaś i datki dobrowolne najwięcéj wynoszą 4000. Dla tego byłem spowodowany pożyczyć od rządu sumę 345,000 franków, a teraz zbywało mi na śmiałości, bym znów się udawał do wspaniałomyślności rządu. Nasza wysoka szkoła teologiczna, ten świecznik (*πυρσὸς*) całego chrześcijaństwa w kraju, nie utrzyma się dłużéj dla braku funduszy, a budowli do niéj należących, które dla starości się już rozpadają, nie opłaci się więcéj odnawiać. W jakim to stanie opłakanym znajdują się nasze szpitale, nasze ochronki, nasze zakłady dla obłąkanych i dla starców! — Z wielką trudnością otrzymałem czwartą część należytości moich od prałatów, zależnych od mego *tronu ekumenicznego*, i to jeszcze z jakiém szemraniem (*γογγυσμοί*)! Świadczy o tém przeszło 50 listów, które od nich otrzymałem. Lecz nie można ich potępiać. Wedle nowych rozporządzeń synodalnych zmuszeni są do częstych podróży i do kosztownego pobytu w téj stolicy, a podczas ich niebytności bardzo trudno jest zbierać kolekty pomiędzy ich owieczkami. Tym sposobem wielu, tak jak ja, utrzymuje się tylko pożyczanemi pieniędzmi.

Lecz tego roku szczególnie, jakiż kielich goryczy przyjdzie mi wypić (*πόσας πικρίας θέλομεν πίνειν*), gdy w odpowiedzi na me listy, zapozywające na synod, przedstawiają mi brak funduszy i odwołują się na wypłatę zasiłków, które im w regulaminie przyrzeczono! Po diecezyach ledwie połowę należytości kościelnych wypłacono, a w Bułgaryi prawie wszędzie odmówiono wypłaty. Tak, niestety! patryarchat carogrodzki, wzruszony w swych fundamentach po 5 wiekach istnienia swego, grozi upadkiem wraz z innemi instytucyami naszemi! —

Aby położyć koniec niedoli, udałem się do rządu Wysokiéj Porty i znalazłem ministrów życzliwie dla nas usposobionych, by nas wyprowadzić z tych trudności. Gdy mnie się pytano o me propozycye, przedstawiłem, by nam rocznie dostarczono 10 milionów piastrów (około 2 mil. franków), aby tém zaspokoić wszystkie potrzeby kościoła prawosławnego. Rząd przystał na tę propozycyą. Z boleścią widzę jednak, że niektórzy krytykują i potępiają takie postępowanie, którzy przy tém wszystkiém nie umieją nam podać sposobu, aby nas wyprowadzić z téj otchłani nieszczęścia“.

Otóż analiza tego dokumentu, który jaskrawe rzuca światło na położenie kościoła schizmatyckiego! Tym przeciwnikiem, który potępia postępowanie patryarchy, jest Moskwa, która przez to wiele utraci na wpływie; chodzi nawet pogłoska, że ambasador rosyjski, Ignatiew, z wyraźną wystąpił protestacyą przeciwko tému, aby kościół prawosławny otrzymywał wsparcie od rządu tureckiego.

Dziennik bułgarski *Covénik*, wychodzący w Carogrodzie, który wytrwale popierał schizmę, przestał wychodzić. Jeden jeszcze wychodzi dziennik bułgarski w Carogrodzie, *Turcja*, który otwartym jest przeciwnikiem Rosyi. Wykrywa on często nadużycia kleru schizmatyckiego i haniebne intrygi rosyjskie, z pewném uszanowaniem wyrażając się zawsze o kościele łacińskim.

W Bułgaryi tymczasem stósunki nie wiele się zmieniły. W prawdzie dwie wioski, składające się z 200 rodzin, niedawno przystąpiły do unii, atoli fanatyzm schizmatyków wzrasta coraz bardziéj, szczególnie przez podburzania i intrygi popów. W Welisa rzuciło się pospólstwo schizmatyckie w czasie targu na unitów i wypędziło ich z miasta. Ale i po innych miejscach rozliczne dzieją się nadużycia! —

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.
w Komisie Emila Thyma w Grodzisku.